Nr. 83. Kraków, Środa 10go Kwietnia 1889. Rocznik VIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 15.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Bratnie słowo do młodzieży.

Nie zrażona kilkakrotnem niepowodzeniem, młodzież nasza przystąpiła znowu do wydawnictwa własnego organu. Dała mu nazwę *Ogniska*, chcąc tam skupić zasoby uczuć i myśli młodzieży, zogniskować jej duchowe życie.

Z żywem, a serdecznem zajęciem wzięliśmy do ręki pierwszy numer pisma tego. Bo jakkolwiek przeznaczone ono wyłącznie dla młodzieży uniwersyteckiej, to jednak spełnić ma pośrednio drugie jeszcze zadanie: powiadomić starsze pokolenia o prądach, o kierunkach wśród młodzieży nurtujących lub przeważających, o ideałach, które ją porywają. Z baczną przeto uwagą przeczytaliśmy artykuł wstępny p. t. „Zamiast programu" i doznaliśmy bardzo przykrego rozczarowania. Nie dowierzając sobie, odczytaliśmy go powtórnie, — jest on bowiem bardzo niejasny — i rozczarowanie nasze zamieniło się w głęboki smutek. Gdybyśmy bowiem z tego programowego artykułu mieli wnosić o usposobieniu naszej młodzieży, jeżeli nie całej, to przynajmniej ruchliwszej jej części, — musielibyśmy dojść do tego smutnego przekonania, że w tych młodych umysłach doktryna tak silnie i wszechwładnie się rozpostarła, iż nie pozostało już miejsca na zrozumienie bieżących zadań społecznych i narodowych, a miłość ojczyzny, schowała się gdzieś do ostatniego, najciemniejszego zakątka i zamieniła się w „sympatyę".

Autorowie wychodzą z tego założenia, że pokolenia poprzednie nie wyrobiły im świadomości celów, dróg i środków, nie wskazały im dokąd iść i którędy, nie przekazały im żadnych ideałów, zostawiły próżnię, którą oni dopiero sami wypełniać mają. Na czemże się opiera to ciężkie oskarżenie całego żyjącego obecnie starszego pokolenia i tych, co je poprzedziły?

Autorowie artykułu twierdzą, że odkąd klasy dawniej uprzywilejowane „straciły prawo moralne do społecznego przywileju", przestały one reprezentować polityczne aspiracye narodu, zdemoralizowały się jeszcze bardziej — i dlatego — „naród walczący o niepodległą Polskę od morza do morza, stał się dziś frazesem, którym w dobrej nieraz wierze łudzą się rudymenty dawnego ustroju". Lud nie dorósł jeszcze do świadomości politycznych interesów. „Gdy porywy patryotyczne wstrząsały [illegible] rewolucyjny, patryotyzm miał treść pełną siły męskiej i poświęcenia, dziś — stał się on dźwiękiem pustym, zbyt brutalnie szafowanym, by go cenić, zbyt chaotycznym, by go rozumieć". „Hasło pracy" [illegible] „Pieśń pracy! głoszono, lecz dokąd? nie mówił nikt". „Impotencya polityczna zostawiła dla tej pracy jedyną podstawę, mieszczańską produkcyę kapitalistyczną" — „dawna praca u podstaw stała się dźwiękiem pustym, niewypełnionym w swoim czasie odpowiednią treścią, przeto wyzyskanym przez pasożytów postępu".

Więc według redakcyi *Ogniska* patryotyzm został u nas frazesem i dźwiękiem pustym dlatego, że klasy uprzywilejowane utraciły swoje dawne stanowisko a lud nie ma politycznej świadomości. Czy jednak autorowie owego artykułu nie widzą, iż między ową dawniej uprzywilejowaną warstwą narodu a masą ludową jest liczna, silna, oświecona, a prawdziwie patryotyczna warstwa, z którą solidaryzują się chętnie wszystkie lepsze żywioły warstwy dawniej uprzywilejowanej? Czyż nie widzą, że tutaj jest jeszcze silne ognisko tego patryotyzmu, który dla redakcyi *Ogniska* jest już dźwiękiem bez treści? Skarżycie się, że mówiono wam: przez pracę! i nie powiedziano dokąd? [illegible] doktryn, gdyby dziesiątka „szkoła" nie była was zaraziła swoją pogardą dla „frazesu patryotycznego", za czem idzie lekceważenie rzeczy swojskich a karmienie się wyłącznie doktrynami obcemi — zrozumielibyście, iż mówiono wam zawsze: przez pracę do Polski — ale do tej Polski, która byt swój oprze na zasadzie, przez was także uznawanej „sprawiedliwości dla jednostek, klas, narodu". Wiedzielibyście, iż program „pracy u podstaw" ma swe bardzo polityczne i realne urzeczywistnienie w tem wszystkiem, co się robi — choć jeszcze w niedostatecznej mierze — dla oświaty ludu, dającej mu potężną broń do ręki w walce o byt i prowadzącej go stopniowo do świadomości politycznej. Wiedzielibyście, iż praca nad podniesieniem inteligencyi robotnika miejskiego postąpiła w naszym kraju w ostatnich dwudziestu latach bardzo znacznie naprzód, i że są już dzisiaj dotykalne jej owoce. Wiedzielibyście, iż ten lud miast i wsi, którego się nie podniesie frazesami przeciwko „kapitalistycznej produkcyi", bo tej od jednego razu nie obalić, ale go się podniesie stosowaniem zasady sprawiedliwości do wszystkich stosunków życia — iż ten lud ma dziś o wiele więcej środków obrony swoich ekonomicznych i społecznych interesów aniżeli przed 20 laty. Wiedzielibyście, iż razem, w miarę z naszym programem tych wszystkich, dla których patryotyzm nie jest frazesem, jest mnożenie owych środków obrony, usuwanie z naszego ustawodawstwa i z naszego życia wszelkiej niesprawiedliwości. Wiedzielibyście, że organicznie pojęty program pracy [illegible] równomiernego rozwoju wszystkich czynników siły narodu, więc siły inteligencyi, siły moralnej, ekonomicznej, fizycznej; że program ten podstawą [illegible] da, by w siła stała się udziałem całego społeczeństwa, a więc ludu-narodu, w najszerszem pojęciu tego wyrazu; że przez taką pracę program ten spodziewa się przysposobić naród do czynu w chwili, kiedy przyjdzie pora odzyskania praw narodu. Kiedy ta chwila nadejdzie, wśród jakich warunków, jakiego rodzaju akcya będzie potrzebną, aby zebrać owoce tej pracy, tego nikt przewidzieć dziś nie zdoła. Ale z tego, iż ta kwestya usuwa się dziś z pod ludzkich obliczeń, nie wynika wcale tego rodzaju bezprogramowość poprzednich pokoleń, z której wy sobie wysuwacie wniosek, że patryotyzm stał się frazesem i pustym dźwiękiem. Przypomnijcie sobie manifest Rządu Narodowego z r. 1863, orzekający uwłaszczenie włościan. Ale może i to wam się nie podoba — bo indywidualna własność gruntowa to „kapitalistyczna forma produkcyi", więc lepiej było zostawić włościan bez tej własności?

Oświadczacie — a wierzymy wam chętnie — że nie obcą wam jest szczera chęć pracy dla społeczeństwa i że zdobylibyście się „nawet" świadomie na ofiary, ale: „dokoła nie znajdujemy nic, czemuby się oddać można całą duszą myślącą". Otóż w tem właśnie dowód, że doktryna owładnęła waszemi umysłami tak, iż nie macie zrozumienia dla konkretnych zadań społecznych chwili bieżącej. Spojrzyjcie na waszych kolegów i braci — Rusinów. Zapytajcie narodowej partyi ruskiej, a ta wam powie, ile młodzież ruska czyni w celu szerzenia oświaty między ludem ruskim. Powie wam, że wydawnictwa ludowe ruskie nie szerzyłyby się może i w czwartej części tak jak dziś pomiędzy ludem, gdyby nie młodzież akademicka; — powie wam, że czytelnie ludowe ruskie przeważnie zakładane były przez studentów i przy ich pomocy; że owe sklepiki wiejskie, których tyle ostatniemi czasy w ruskich gminach powstało, w znacznej części studentom byt swój zawdzięczają. Spytajcie, czem są dla ruskiej sprawy owe „wędrówki wakacyjne", o których tylekroć pisaliśmy, bezskutecznie was do naśladowania tego przykładu zachęcając. Ale dla młodzieży ruskiej patryotyzm nie jest „frazesem i pustym dźwiękiem" — ale młodzież ta nie odkłada pracy do tej chwili, kiedy ustanie kapitalistyczna forma producyi, lecz dla swego patryotyzmu, dla swego ludu ruskiego pracuje z całym entuzyazmem, jak tylko w danych warunkach pracować może. A warunki te są stokroć gorsze niż wasze — bo ta młodzież ruska z większem od was prawem może się uskarżać na to, że poprzednie pokolenia nic jej nie zostawiły, do czegoby nawiązać mogła swą pracę. Wszak wiadomo, że „poprzednie pokolenie" ruskie — to wychowańcy i wielbiciele osławionego *Słowa*, które było „szwarcgelb" z jednej a moskiewskie z drugiej strony, było wszystkiem innem, tylko nie ruskiem, było w rzeczach społecznych hierarchicznem a nie ludowem.

Ale też żaden młodzieniec ruski nie odważyłby się o Rusi napisać w sposób tak do szpiku kości zimny, jak wy w zakończeniu waszego artykułu piszecie: „W pierwszej zaś linii pragniemy zniesienia wszelkich kategoryj podległości w naszym własnym kraju, w Polsce etnograficznej(!!) bo z nią wiążą nas silnie nasze **sympatye i interesy**." Sympatye cię wiążą z Polską? interes cię wiąże z Polską? A co cię wiąże z ojcem twoim i matką, — może także „sympatya"? może także „interes? Nie brońcie się, że pisząc te wyrazy nie zastanowiliście się, jakie one są brzydkie. Bo jeżeli mogły one wymknąć wam się bez zastanowienia, — tem gorzej dla was.

Oto powody, dla których powiedzieliśmy, że ów programowy artykuł przejął nas szczerym smutkiem. Uczucie to złagodzonem nieco zostało odczytaniem dalszej treści numeru. Dowodzi ona, że współpracownictwo *Ogniska* lepszem jest od jego redakcyi, a to nas napełnia otuchą, że ów programowy artykuł jest własnością duchową samej tylko redakcyi, która w tym wypadku nie reprezentuje dążeń choćby tylko znacznej części młodzieży. Bo znamy tę młodzież i wiemy, że patryotyzm nie jest dla niej frazesem, że pola do użytecznej pracy narodowej nie są dla niej przez nią samą zamknięte, że z ojczyzną wiąże ją uczucie głębsze, aniżeli sympatyi i interesu. Ci, którzy dali inicyatywę do wystawienia pomnika Mickiewiczowi i pracują nad urzeczywistnieniem projektu sprowadzenia zwłok jego na Wawel, — ci z pewnością nie podpisaliby programu, który się oświadcza z łaskawemi dla Polski sympatyami!

Moralność podatkowa.

Mowa posła Szczepanowskiego na posiedzeniu austryackiej Izby poselskiej, z d. 2 kwietnia b. r. według stenogramu.

Wysoka Izbo! Nie jestem większym od poprzedniego mowcy wielbicielem patentu o podatku dochodowym i jego obecnego sposobu wykonania i zastosowania. Sądzę jednak, że mowca poprzedni (Knotz) nie zupełnie dobrze wybrał punkta do ataku. Słuchając jego mowy, nie mogłem powstrzymać się od zadania sobie pytania, jakby też w Austryi wyglądało, gdyby podatek zarobkowy i dochodowy był pobierany dosłownie według litery obowiązującej ustawy, bez najmniejszej niesprawiedliwości, tj. ściśle według postanowień ustawy.

Sądzę, że stosunki byłyby jeszcze gorsze od tych, na które się mowca poprzedni uskarżał.

Kilka tylko słów przedmiotowi temu poświęcę, ponieważ już przed dwoma laty przy rubryce „reforma podatkowa" miałem sposobność wyrażenia przekonania, że podatek zarobkowy i dochodowy ani w części nie odpowiadają faktycznemu dochodowi, jaki według ustawy mają reprezentować. Wynoszą one około 36 milionów. Potrąćcie od tego, co płacą towarzystwa akcyjne, potrąćcie podatek dochodowy urzędników państwa i innych osób pobierających stałe płace, to pozostanie około 15 albo 18 milionów — milion lub dwa nie zrobi tu różnicy — pobieranych od zarobku wszystkich, do opłacania podatku tego obowiązanych. Pomnóżmy to przez 10, ponieważ podatek dochodowy ma być obliczany w wysokości 10%. Czyż 150, 180, albo nawet 200 milionów można choć w przybliżeniu uważać jako dochód wszystkich tych, którzy są w Austryi obowiązani do płacenia podatku dochodowego i zarobkowego? Wystarcza wymówić tę cyfrę, aby panów zaraz przekonać, że tak nie jest. Sama stolica państwa ma znacznie więcej dochodu od tej cyfry, jaką się dla całego państwa oblicza.

Sądzę, że kto tylko trochę z fasyami jest obznajomiony, zaliczy fasye do tych kłamstw konwencyonalnych, o których znany autor przed kilku laty napisał książkę. (*Dr. Kronawetter: która jednak u nas jest zakazana! Wesołość*). Ale tak, jak większość fasyi muszę uznawać za konwencyonalne kłamstwo, tak też oburzenie na to, iż się do fasyi szczególnej wiary nie przywiązuje, nazwałbym konwencyonalnem oburzeniem. Chociaż jednak z mową poprzednim zgadzam się w krytyce i potępieniu obecnych stosunków, chociaż stosunki te uznaję istotnie przerażającemi — dzieje się to nie z powodu wypadków przekroczenia kompetencyi niektórych inspektorów podatkowych itp. — ale z powodu, iż mamy ustawę, do której dosłownego wykonania żaden rząd nie miałby odwagi, ponieważ sprowadziłoby to zaraz ruinę całego zastępu przedsiębiorstw przemysłowych (*Bardzo słusznie! z prawicy*) — ustawę, która wymaga 10% podatku nie od rzeczywistego dochodu ale bez uwzględnienia odsetek biernych, kwoty amortyzacyjnej, wypadków nieszczęśliwych itp.

To jest przerażającem, że ustawa wcale wykonaną być nie może — i wśród takich okoliczności ubolewać trzeba nad losem inspektora podatkowego, który ma ściśle określone przepisy co do swego postępowania, a jednak dobrze wie i do przekonania tego dojść musi, że przepisów tych wcale wykonać nie może. Jest to istotnie konwencyonalne postępowanie z jednej i drugiej strony, tak ze strony płacącego jak i pobierającego podatku. Że zaś przy tem otwiera się szerokie pole dowolności, to jest najbardziej niebezpiecznem w tym stanie rzeczy — a rozumie się, iż przez to naraża się moralność publiczną, moralność podatkową, a popiera się tylko korupcyę.

Nie będę przeto mówił o tem, w jaki sposób możnaby ulepszyć wykonanie obecnych ustaw o podatku zarobkowym i dochodowym. Niech nas Bóg strzeże od tego, żeby ustawy te lepiej były wykonywane. (*Bardzo dobrze! Wesołość z prawicy*). Chciałbym tylko o jednej okoliczności wspomnieć. Mamy znakomity trybunał administracyjny. Przeglądnąłem cały szereg rekursów do trybunału tego w sprawach podatku zarobkowego, i dochodowego i przekonałem się, że ustawa sama jest tak jasna, ale też i nieracyonalna, iż trybunał administracyjny nie ma wyboru, tylko zazwyczaj jeszcze silniej zaakcentować musi niesprawiedliwość. To bowiem jest złe w obecnym stanie rzeczy, że nie staje przed nami kwestya ulepszenia pewnych szczegółowych postanowień, np. powołania lepszych mężów zaufania itp., ale kwestya systemu. I dlatego jest bardzo pocieszającem, że teraz, gdy równowaga w budżecie państwa przywrócona, otrzymaliśmy wreszcie od rządu przyrzeczenie, iż zajmie się kwestyą rzeczywistej reformy podatkowej.

Co do tej reformy — odnosi się ona głównie tylko do tych dochodów państwa, które faktycznie jako podatek bywają pobierane, a więc tylko do części budżetu. Jeżeli bowiem przegląda się wielkie, kilka setek milionów obejmujące cyfry budżetu, nie należy zapominać, że znaczna ich część właściwie nie reprezentuje podatku, jak np. dochód z kolei skarbowych. Koleje te są przedsiębiorstwem, które przypadkowo znajduje się w ręku rządu; tak samo poczta i telegraf. To także nie są podatki. Nawet monopol tytoniu i soli tylko częściowo są podatkami, częściowo nie. — Są to bowiem zarazem rodzaje przemysłu, przez państwo wykonywane. Przy tych wszystkich pozycyach budżetu, w których państwo występuje jako przedsiębiorca, kwestya reformy podatkowej w grę nie wchodzi — i sądzę, że pozycye te są o wiele racyonalniejsze, niż zwykłe pozycye podatkowe. Powiedziałbym nawet, że zarząd wielu z tych przedsiębiorstw w ręku państwa, jak np. fabryk tytoniu albo zarząd kolei skarbowych, bardzo dobrze wytrzymać może porównanie z prywatnemi przedsiębiorstwami (*bardzo słusznie! z prawicy*) a nawet nieraz za wzór im stawiony być może. Jeżelibym co w tym kierunku miał do powiedzenia, to sądziłbym, że przy preliminowaniu tych pozycyj zanadto ścisłą i szczegółową kontrolę z góry się wprowadza, i że właściwym ministrom i zarządom nie zostawia się dostatecznej swobody. Możnaby małą jaką kwotę, np. 50.000 złr. przyznawać na nieprzewidziane wydatki z obowiązkiem złożenia rachunku.

Powracając do właściwych podatków, zacząłbym przedewszystkiem od Galicyi. Pozwolę sobie naprzód przytoczyć niektóre cyfry, które we właściwem świetle przedstawią stosunki Galicyi, tego rzekomo biernego kraju.

Mam w ręku cyfry zwyżek ministerstwa skarbu z Galicyi tj. dochodów netto władz skarbowych, po potrąceniu kosztów poboru. Wynosiły one w roku 1874 — 27½ mil — w r. 1880 tj. w ostatnim budżecie lewicy, 29·7 mil. — zaś na rok bieżący wynosi ta cyfra 43½ milionów. (*Słuchajcie! z prawicy*). Cyfra ta naturalnie nie ma pretensyi do zupełnej ścisłości — są w niej bowiem zawarte nieco dowolne ale bardzo umiarkowanie obliczone prawdopodobne dochody podatku wódczanego z Galicyi. Okazuje się zatem od r. 1874 do teraz powiększenie dochodów o 16 milionów; w latach 1880 do 1889 zaś o 14 milionów. Przy sposobności tej zauważyć muszę, że cyfry te są najlepszem odparciem przypuszczenia, jakoby obecny pan minister skarbu swoich rodaków szczególniej protegował. (*Bardzo dobrze! z prawicy*). W sześciu latach poprzednich dochód netto zarządu skarbowego z Galicyi podniósł się tylko o 2 miliony, zaś w ośmiu latach rządów obecnego ministra skarbu o 14 milionów. Z innych, a mianowicie z politycznych powodów, jestem zupełnie z tego zadowolony, że Galicya więcej teraz przyczynia się do wydatków państwa, ale pozwalam sobie uczynić pytanie, czy ministrowi z tamtej strony Izby powiodłoby się uzyskać od nas takie podwyższenie o 14 milionów? Ja sądzę, że nie. Porównajmy teraz z tym czystym dochodem finansowym kraju rzeczywiste jego koszta zarządu. Pomijam wszystkie te departamenta, które nie są ściśle administracyjne, jak ministerstwo handlu, rolnictwa itp. Właściwy zarząd — oprócz skarbu — tworzą ministerstwa spraw wewnętrznych, wyznań i oświaty i sprawiedliwości. W roku 1874 wydano tedy na te pozycye 8.600.000 złr., w roku 1880 w ostatnim budżecie lewicy 9.300.000 złr. na rok bieżący wstawiono 11½ miliona — czyli w ciągu 15 lat wydatek na właściwą administracyę kraju podniósł się o trzy miliony złr. — z czego dwa miliony wypada na okres urzędowania obecnego ministra skarbu. A zatem: podczas gdy w ośmiu latach o 14 milionów więcej płacimy niż wprzódy — to na właściwą administracyę kraju, na cywilizacyjne zadania rządu otrzymujemy o dwa miliony więcej, dajemy zatem o dwa miliony więcej na wydatki państwa. W tych okolicznościach reprezentant Galicyi więcej ma prawa, żeby go w sprawach reformy podatkowej słuchano. W ogóle uzyskała Galicya przez to większe prawo zabrania głosu w sprawach skarbowych.

(Dok nast)

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 8 *kwietnia.*

(§) Chociaż obecnie szczegółowa rozprawa nad budżetem prowadzoną jest z nadzwyczajnym pośpiechem, mimo to krótka poświąteczna sesya, chociaż pod tym względem nie zapadła jeszcze ostateczna decyzya, jest pewną. Tydzień bieżący będzie bowiem wypełniony budżetem, zatem dla załatwienia innych spraw, mianowicie nowej ustawy wojskowej, nad którą dziś obraduje Izba panów, ustawy o ulgach stemplowych dla wykupienia propinacyi, sprawdzenie wyboru dr. Blocha itp. nie pozostałoby czasu, przeto musiałyby być odłożonemi aż do jesieni, czego w żaden sposób spodziewać się nie można. Ustawa wojskowa jest nader pilną dla rządu, a tak samo sprawa propinacyjna dla Koła polskiego, obiedwie sprawy zatem będą bezwarunkowo przed odroczeniem Rady państwa załatwione, a przecież przypuszczać nie można, mając na uwadze, że rozprawa nad etatem ministerstwa handlu prawie co tylko zaczęta, że prócz ministerstwa handlu pozostaje jeszcze do załatwienia etat ministerstwa sprawiedliwości i rolnictwa — iż to wszystko tj. budżet i powyżej wymienione sprawy — mogą być załatwione w przeciągu dni pięciu, gdyby nawet po dwa posiedzenia dziennie odbywano. Że Koło polskie myśli na seryo o bezzwłocznem załatwieniu przedłożenia rządowego w sprawie propinacyjnej, wynika już z tego, że wymienione przedłożenie, o czem już doniosłem telegraficznie, ma być dziś w komisyi budżetowej załatwionem. P. Meznik ma gotowe sprawozdanie, które dziś przedłoży komisyi, a rozprawa komisyjna również dziś będzie doprowadzoną do końca tak, że ustawa o zwolnieniu od opłat wszelkich aktów propinacyjnych mogłaby już i jutro stanąć na porządku obrad izbowych.

Sądzę przeto, że po załatwieniu etatu ministerstwa handlu dalszy ciąg szczegółowej rozprawy nad budżetem będzie przerwany i odłożony do sesyi poświątecznej, co może nastąpić pojutrze, a tymczasem przez środę, czwartek i piątek obradować będzie Izba nad ustawą wojskową, propinacyjną i sprawdzeniem wyboru dr. Blocha tak, że w piątek zakończy obrady przedświąteczne.

Mówiąc o ustawie zwalniającej od opłat akta propinacyjne nie podobna nie wspomnieć o p. Gniewoszu. Głośna jego sprawa zaczyna się uciszać. Można się zatem spodziewać, że konflikt jego z Kołem nie przybierze secesyonistycznego kierunku, że cała sprawa przez oddanie referatu o rządowem przedłożeniu komu innemu została też załatwioną ostatecznie, a p. Gniewosz pozostanie i nadal członkiem Koła polskiego.

Deputacya szewców galicyjskich była wczoraj na posłuchaniu u ministrów br. Bauera i hr. Taaffego. Minister wojny przyjął deputacyę prowadzoną przez p. dr. Karola Lewakowskiego bardzo uprzejmie, rozmawiał z członkami deputacyi po polsku. Rzecz chodziła o dostawę dla armii. Br. Bauer obiecał zająć się tą sprawą gorliwie, ale nic stanowczego nie przyrzekł, ponieważ musi się jeszcze porozumieć z intendanturą. U hr. Taaffego była deputacya w sprawie otworzenia składów obuwia fabryki Fraenkla z Mödlingu w miastach galicyjskich. Dziś w tej samej sprawie konferowała deputacya z ministrem Zaleskim i szefem sekcyi br. Weigelspergem. Deputacya cechu krakowskiego odjechała wczoraj, lwowska deputacya opuszcza dziś Wiedeń. Zdaje się, że sprawa o Fraenkla jest na dobrej drodze i rząd na seryo zastanawia się nad tem, w jaki sposób można ochronić Galicyę przed tym wyzyskiem tandeciarskim.

Sprawy szkolne.

Średnie szkoły galicyjskie w świetle dat statystycznych).

W obec narzekania ogólnego na opłakane stosunki hygieniczne w naszych szkołach średnich, wypada koniecznie zwrócić uwagę i na przepełnienie zakładów średnich, które niewątpliwie przyczynia się także do pogorszenia stosunków zdrowotnych. Pod tym względem przedstawiają nasze szkoły średnie obraz wcale niepocieszający.

Galicya, najludniejsza i największa ze wszystkich krajów koronnych przedlitawskich, posiada zaledwie 31 szkół średnich, podczas gdy mniejsze Czechy mają ich 70, Morawia, z dwumilionową ludnością, 37, a Austrya dolna nawet 41.

W ten sposób wypada w Galicyi jedna szkoła średnia na 2.453 kil. □ i na 196.679 mieszkańców. Jest-to stosunek taki, jakiego w żadnym kraju koronnym nie spotykamy, bo nawet Bukowina, którą śmy przywykli uważać za najbardziej upośledzoną pod względem oświaty, ma jedną szkołę średnią na 2.090 kil. □ i na 123.971 mieszkańców.

W innych krajach koronnych jest ten stosunek naturalnie o wiele lepszy: w Czechach wypada jedna szkoła średnia na 742 kil. □ i 81.757 mieszkańców, w Morawii na 601 kil. □ i 59.436 mieszkańców, a w Austryi dolnej na 482 kil. □ i 61.281 mieszkańców.

Już z tego krótkiego zestawienia łatwo się domyśleć, jak wielkie przepełnienie panuje w średnich szkołach galicyjskich, a cóż dopiero, jeżeli się zważy, że ilość uczniów szkół średnich wzrasta u nas stale, podczas gdy liczba zakładów naukowych w ciągu lat kilkunastu zaledwie o 3 gimnazya się powiększyła.

W roku 1875 liczyły gimnazya i szkoły średnie galicyjskie 9.680 uczniów, po ośmiu latach, a więc w roku 1883 wzrosła liczba ta do 12.237, a więc powiększyła się niemal o 3.000, podczas gdy ilość szkół w tym samym czasie podskoczyła o dwie, to jest jedno zupełne gimnazyum (IV) we Lwowie i kilka niższych klas gimnazyalnych w Sanoku.

W śród takich stosunków nastąpiło w roku 1885/6 podwyższenie opłaty szkolnej.

Mniemano, że ta operacya finansowa zapobiegnie „hyperprodukcyi" inteligencyi i młodzież naszą skieruje na drogi praktycznego wykształcenia. Przypuszczenie to okazało się zupełnie mylnem.

Gdy bowiem ilość uczniów w szkołach średnich galicyjskich na końcu roku szkolnego 1886, a więc natychmiast po podwyższeniu opłaty, wynosiła 11.974, podniosła się mimo to w roku 1887/8 do poważnej cyfry 12.708, w roku następnym zaś podług świeżo ogłoszonych wykazów ministeryalnych wzrosła do 13.048.

I znowu w tym czteroletnim okresie, od roku 1883, gdy liczba uczniów w szkołach średnich podniosła się o 727, otrzymaliśmy 1 gimnazyum (Sobieskiego) w Krakowie i od roku piątą klasę w Bochni.

Ten wzrost frekwencyi w naszych szkołach średnich, nie dający się powstrzymać żadnemi przeszkodami, dowodzi jasno, że społeczeństwo nasze zrozumiało potrzebę oświaty i wykształcenia i że obowiązkiem władz szkolnych być powinno tym chwalebnym dążnościom podług sił dopomagać. Stanie się to wtedy, jeżeli rząd, uwzględniając upośledzenie Galicyi co do liczby zakładów średnich, ustanowi nowe gimnazya tam, gdzie tego stosunki wymagają. Nadzieja, że szkoły przemysłowe odciągną pewną liczbę młodzieży od nauki w gimnazyach, jest naszem zdaniem illuzoryczna, bo przemysł w Galicyi zanadto słabo się rozwinął, aby mógł pozyskać licznych adeptów w masach ludności, które znaczenia przemysłu krajowego jeszcze nie pojmują. Zresztą szkoły te, z wyjątkiem wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie, mają za cel główny kształcenie rzemieślników, a więc tej młodzieży właśnie, która do szkół średnich nie uczęszcza. Na razie przeto mogą szkoły przemysłowe dostarczyć krajowi lepszych rękodzielników, ale nie współzawodniczyć z szkołami średniemi.

Zresztą przykład Czech i innych krajów koronnych uczy nas, że frekwencya w szkołach przemysłowych nie wpływa ujemnie na frekwencyę w zakładach średnich. W Czechach na 18.000 uczniów szkół przemysł. jest 16.997 gimnazyalistów i realistów; w Morawii na 3.879 uczniów szkół przemysłowych, 6.397 gimn. i real.: w Austryi górnej na 868 uczniów s. p. 1.311 gim. i real.; a jednak kraje te tak bardzo przemysłowe, niewątpliwie mogą dostarczyć przyzwoitego utrzymania tym, którzy przemysłowi się poświęcają.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 8 kwietnia.

(††) Początek posiedzenia o godzinie 10.

Prezydent gabinetu wzywa pisemnie Izbę do wyboru członków delegacyi. Wybory odbędą się jutro.

Minister rolnictwa wniósł projekt ustawy o przyznaniu ulg podatkowych dla przedsiębiorstwa zajmującego się zawodnieniem obszaru Monfalcone.

Prezydent Smolka zawiadomił, iż ustawa o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby otrzymała najwyższą sankcyę.

Następnie przeszła Izba do dalszej dyskusyi nad budżetem ministerstwa handlu, mianowicie nad rubryką: „zarząd centralny".

Dep. Kuenek, jako generalny mowca *contra*, zwraca się raczej przeciwko antisemitom, niż przeciw rządowi i na ten temat wypowiada długą filipikę, zawierającą znane i oklepane skargi liberałów na „połączonych chrześcian" i „chrześciańskich socyalistów". Stowarzyszenia te działają zgubnie na pojęcia ludu, na rozwój drobnego przemysłu i handlu i t. p. Przemysł wielki ulega dzisiejszej ogromnej depresyi cen, gdyż skutkiem postępów w technice fabrycznej zwiększyła się siła produkcyi, a zmniejsza się, skutkiem upadku dobrobytu i zagranicznych stosunków handlowych, siła konsumcyjna ludności. Głównym powodem upadku wielkiej produkcyi, zwłaszcza na wywóz za granicę obliczonej, jest okoliczność, iż za granicą nie posiadamy wcale stanu handlowego, któryby w jakiś sposób pośredniczył między przemysłem naszym a zagraniczną konsumcyą.

Dep. Borcic, jako generalny mowca *pro*, kładzie nacisk na upadek żeglugi w Dalmacyi i wzywa rząd do podniesienia stanu marynarki handlowej.

Po „faktycznych sprostowaniach" uchwala Izba „zarząd centralny", poczem wniesiono na porządek dzienny sprawozdanie „komisyi ekonomicznej" o zwinięciu wolnych portów Tryjestu i Fiume w r. 1891.

Dep. Stalitz polecał przyjęcie wniosków komisyi, gdyż wcielenie obu portów i miast w okręg cłowy monarchii oddziała korzystnie na handel Austro-Węgier. Po przemówieniu ministra handlu Bacquehema przyjęła Izba przedłożenie komisyjne w drugiem i trzeciem czytaniu.

Izba przystąpiła do dalszych obrad nad budżetem. Przy rubryce „inspektorat przemysłowy" zabrał głos dep. Figerl, omawiając stan naszego przemysłu wywozowego. Inspektorzy przemysłowi spełniają należycie swoje obowiązki, lecz jest ich za mało i dlatego działalność ich ograniczać się musi do spraw najważniejszych.

Prezydent Smolka oświadcza, iż wedle informacyi, zaczerpniętej w decydujących sferach, po świętach odbędzie się z wszelką pewnością dodatkowa sesya Rady państwa; aby jednakże ukończyć budżet przed świętami, prosi prezydent mowców, aby się krótko wyrażali.

W dalszym ciągu rozprawy budżetowej przemawia dep. Czecz, wybrany generalnym mowcą *pro*. Mowca konstatuje popularność instytucyi inspektorów przemysłowych, która sobie ogólną zyskała sympatyę. Jeżeli ta instytucya ma swoje braki, to powodem tego jest, iż instytucya ta zbyt mało posiadała organów. Ponieważ przez zaprowadzenie ustawy o zabezpieczeniu robotników agendy inspektorów znacznie się zwiększyły, więc należy liczbę inspektorów zwiększyć i zmniejszyć rozległe ich okręgi, albo zachowując dzisiejsze okręgi, przydać inspektorom asystentów.

Zaprowadzenia osobnych inspektorów dla ubezpieczeń nie uważa mowca za wskazane, gdyż łatwo między obu kategoryami inspektorów może przyjść do kolizyi, coby źle na klasę roboczą wpłynęło.

Po uchwaleniu rubryki „inspektorat podatkowy" przerwał prezydent posiedzenie, zapowiadając następne na jutro o godz. 10 rano.

Pod koniec posiedzenia przedłożył minister obrony krajowej ustawę tegoroczną o kontyngencie rekrutów, według norm § 14 nowej ustawy. Główny pobór do wojska odbywać się będzie od 1 maja do 30 czerwca b. r.

Przegląd polityczny.

Kraków, 9 kwietnia.

Izba panów przyjęła wczoraj w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę wojskową ze zmianami, jakie w niej poczyniła węgierska Izba poselska. Równocześnie przedmiotem tym zajmują się w tej chwili: węgierska Izba magnatów i austryacka komisya wojskowa Izby poselskiej, która zapewne jutro lub pojutrze przystąpi do ostatecznego załatwienia tej sprawy. Nie ulega wątpliwości, że nie wywoła ona tym razem większych sporów i że ostatecznie rozwiązaną zostanie kwestya, która stanowiła kulminacyjny punkt rozpraw parlamentarnych w obu połowach monarchii.

Z Austro-Węgier.

Czy komitet wyborczy w Czechach, na którego czele stoi baron Aerenthal, dopomoże do skutku pojednania z obozem konserwatystów czeskich, to trudno przypuścić, na ustępstwa bowiem, jakich żąda stronnictwo ks. Schwarzenberga, nie zgodzą się Niemcy. Pomimo tego komitet konstytucyjnej większej własności rozwija dalej swoją działalność i odbywa częste posiedzenia. Na ostatniem z nich uchwalono w poniedziałek zwołać pełne zgromadzenie wszystkich wyborców większej własności i przedłożyć im wnioski kompromisowe księcia Schwarzenberga. Powszechnie twierdzą jednak, że zgromadzenie wnioski te odrzuci.

Dziś lub jutro wyczekują nominacyi trzech nowych ministrów węgierskich. Po przybyciu cesarza do Budapesztu w poniedziałek ułożoną została rzecz na pewno, a rekonstrukcyę gabinetu Tiszy uważać można w tej chwili za fakt spełniony. Najwybitniejszą osobistością z pomiędzy trzech kandydatów jest Dezydery Szilagyi, znany parlamentarzysta i uczony profesor umiejętności politycznych w uniwersytecie peszteńskim; obejmie on tekę ministra sprawiedliwości. Hr. Juliusz Szapary, który przed dwoma niespełna laty złożył był tekę ministra skarbu i odtąd zasiadał jako poseł wśród większości liberalnej, zostanie ministrem handlu. Wreszcie tekę ministra skarbu obejmuje dr. Weckerle, znany i ceniony finansista, pracowity referent w sprawach sejmowych.

Walka republiki z bulanżyzmem.

Rząd francuski zajęty jest obecnie przygotowaniami do sądu nad Boulangerem. Rada ministrów zredagowała w sobotę dekret, na mocy którego senat ma się ukonstytuować w najwyższy trybunał polityczny, aby wykonać sąd nad Boulangerem i nad każdym, kogo uzna za stosowne pociągnąć do odpowiedzialności, jako wspólnika Boulangera. Niektóre dzienniki donoszą, iż prawdopodobnie wszyscy członkowie bulanżystowskiego komitetu narodowego wezwani będą przed trybunał senatu. Obowiązki prokuratora przy trybunale senatu pełnić będzie generalny prokurator Quesnay de Beaurepaire wraz z dodanym mu do pomocy prokuratorem Annelem.

Śledztwo ma być powierzonem specyalnej komisyi, składającej się z dziewięciu senatorów, której prezes ma prawo wydawać rozkazy aresztowania, kogo uzna za stosowne. Obrady trybunału odbywać się będą prawdopodobnie w Paryżu w pałacu luksemburskim, jakkolwiek senatowi przysługuje prawo wybrać według własnego uznania inne miejsce na swe posiedzenia sądowe.

Nie wszyscy jednakże senatorowie aprobują postępowanie rządu. Senator Montesquieu-Fezensac ogłasza list publiczny, w którym zaznacza, iż nie zgadza się na wyjątkowy sąd senatu i dlatego nie będzie brał udziału w obradach tego trybunału. Możebnem jest także, iż niektórzy z senatorów należących do prawicy także odmówią swego udziału w sądzie, idąc za radą Cassagnaca, który wystosował do senatorów prawicy pismo z wezwaniem, aby nie uczestniczyli w sądzie senatu.

Boulanger tymczasem z niezwykłą zręcznością i energią prowadzi dalej agitacyę z Brukseli. — Pomiędzy Paryżem a Brukselą zapanował niezwykły ruch; deputowani bulanżyści co chwila przybywają do stolicy Belgii, aby się naradzić ze swym szefem i odebrać od niego rozkazy. Nieznaczna odległość pomiędzy Paryżem a Brukselą i rozwinięta komunikacya telefonowa w wysokim stopniu ułatwiają zadanie bulanżystom.

Na bankiecie bulanżystowskim w Bellevile, odczytał Naquet uwagi godną mowę Boulangera, — prawdopodobnie utwór pióra Rocheforta, — której autor z niezmierną zręcznością porusza najwięcej palące kwestye chwili, usiłując wyzyskać je dla swej sprawy.

Po krótkim wstępie, zapewniającym, iż bulanżystom chodzi jedynie o skonsolidowanie republiki i zaprowadzenie rządów pracującego ludu, Boulanger wspomina o odwołaniu z wygnania ks. Aumale, tłomaczy, jaka okoliczność skłoniła go niegdyś do popierania dekretu przeciwko pretendentom i obiecuje, że gdy stronnictwo narodowe stanie u steru, dekret ten zostanie zniesionym i udzieloną będzie powszechna amnestya, ponieważ rządy sprawiedliwe i pojednawcze nie będą potrzebowały środków wyjątkowych. Mowca gani rolę, jaką oportuniści przeznaczyli Antoine'owi i usiłuje napiętnować postępowanie rządu, który chce w ten sposób wciągnąć Alzacyę i Lotaryngię do wewnętrznych sporów, poczem daje do zrozumienia, iż na zjednoczenie Francyi będzie czas dopiero po uwolnieniu jej od politycznej kliki wyzyskiwaczy, którzy piastują tam władzę. Mowa kończy się ustępem: „Wyborcy paryscy dobrze wiedzą, iż ja nie oddzielam republiki od Francyi. Moim jedynie celem jest zaprowadzić w republice uczciwość i sprawiedliwość, aby ją uczynić trwałą, a uczynić ją trwałą — ku wielkości i potędze Francyi. Niech żyje ojczyzna, niech żyje republika!"

Szczerość tej zręcznej mowy jest jednakże wielce podejrzana, wobec pertraktacyj, jakie Boulanger prowadzi w Brukseli z ks. Wiktorem Napoleonem. Onegdaj nastąpiło spotkanie generała z pretendentem w Café Trianon w Bois de la Cambre, gdzie przeszło godzinę naradzali się między sobą ci dwaj sprzymierzeńcy w osobnym gabinecie, jedynie w obecności dwóch powierników ks. Napoleona. Zapamiętały wróg, bonapartystów Rochefort i patryota Deroulède wiedzieli o tem spotkaniu i aprobowali je.

Z Serbii.

Donieśliśmy swego czasu o dłuższej rozmowie bułgarskiego emigranta Dragana Cankowa z regentem Risticsem. Rozmowa ta miała wprawdzie charakter czysto prywatny, mimo to wysnuwano wniosek, że regencya i gabinet teraźniejszy sprzyjają Cankowowi i jeżeli go nie wesprą, to przynajmniej nie będą przeszkadzać mu w usiłowaniach, skierowanych do obalenia rządu bułgarskiego i do strącenia z tronu ks. Ferdynanda. Dla uspokojenia tych obaw *Pol. Corr.* otrzymała z Belgradu wiadomość, że przyjęcie, jakiego doznał Cankow u różnych osób rządowych, było bardzo chłodne i nie mogło dodać mu otuchy. Zresztą nie trzeba zapominać o tem, że członkowie teraźniejszego rządu pamiętają dobrze o tem, że Cankow był właściwym sprawcą sporu między Serbią a Bułgaryą o prawo do posiadania Bregowy.

Regencya i rząd zajmują się przedewszystkiem uregulowaniem finansów Serbii. Położenie finansowe jest bardzo złe, dług państwa doszedł już do 250 milionów fr. Minister skarbu zaprowadza głównie oszczędności w administracyi, przez co wydatki preliminowane zmniejszą się o 3·5 milionów, a skutkiem tego deficyt o połowę, tj. z 7 na 3·5 milionów. Minister wojny oświadczył, że nie zmniejszając liczby armii, jest w stanie oszczędzić 2 miliony. Najbliższa skupczyna ma się zająć projektem konwersyi długu państwowego, aby przez to zmniejszyć doroczny wydatek na opłatę procentów.

Z Rumunii.

Przesilenie gabinetu pozornie usunięte. Lascar Catargi, przewodnik opozycyi starokonserwatywnej, otrzymał polecenie utworzenia nowego gabinetu. Dotychczasowy gabinet podał się do dymisyi nie z powodów parlamentarnych, jak to bywa gdzieindziej w państwach konstytucyjnych, ale wyłącznie z powodu rozterki wewnętrznej, aby się ze swego grona pozbyć ministra sprawiedliwości, który sam nie chciał ustąpić. Powszechnie przypuszczano, że dotychczasowy prezes gabinetu Rosetti, mający poparcie większości w Izbie poselskiej, otrzyma polecenie utworzenia nowego gabinetu; ale stało się inaczej. Z tego, że Catargi otrzymał polecenie utworzenia nowego gabinetu, nie wynika jeszcze bynajmniej, że ten nowy gabinet da się łatwo utworzyć, lub że znajdzie poparcie w Izbie poselskiej, która ma dalej fungować. Gdyby król zezwolił na rozwiązanie Izby, wówczas mógłby Catargi postarać się w wyborach o większość sobie życzliwą, jednak król nie pozwala na rozwiązanie Izby, przeto powodzenie Catargi'ego jest wielce wątpliwem.

Z Bułgaryi.

Ks. Ferdynand po dłuższym pobycie w Filipopolu powrócił do Sofii. Skutki polityczne tego dłuższego przebywania w Filipopolu okazały się bardzo korzystnemi. Z tego powodu zamierza książę zamieszkać znowu przez jakiś czas w Ruszczuku, a następnie w Warnie.

Cankow oświadczył swoim przyjaciołom politycznym, iż nie myśli wracać do Bułgaryi dopóty, dopóki nielegalny książę zasiada na tronie i nieprawny rząd kieruje losami kraju. Ale nie długo to potrwa. Zielone Święta przyniosą Bułgaryi zupełnie odmienną polityczną sytuacyę, a kraj otrzyma wtedy legalnego księcia i rząd patryotyczny.

Takiemi proroctwami mami Cankow swoich zwolenników.

Zakopane
jego wartość i dochody.

(Ciąg dalszy).

Jednakowoż w akcie oszacowania nie jest obrachowaną wartość wody jako siły mechanicznej. Przedmiot ten przedstawia znaczną wartość. Ocenić go na podstawie danych z aktu oszacowania nie można, w jednym jednak punkcie okazuje się cyfrowy brak tego oszacowania, a mianowicie: fabryki w Zakopanem są oszacowane na kwotę 118.914 złr., czynsz zaś roczny od nich wynosi 15.000 złr., zatem rentę od kapitału 300.000 złr. W różnicy między wartością fabryk jako budynków i urządzenia mechanicznego, a kapitałem rentującym się, mieści się właśnie owa nieporachowana wartość wody jako siły mechanicznej.

Wartość dóbr wynosi zatem według aktu oszacowania:

1.	wartość lasów	172.772·20	złr.
2.	„ gruntów, łąk, ogrodów i t. p. wraz z cegielnią . . .	22.035·82	złr.
3.	„ zabudowań i pomników	40.824·—	złr.
4.	„ prawa propinacyjn.	25.675·—	złr.
5.	„ fabryk papieru . .	118.914·59	złr.
	Ogółem . .	380.221·61	złr.

Gdy według aktu oszacowania dobra Zakopane mają nie licząc nieużytków:

a) lasów . . .	9490 mor.	483 sążni obszaru
b) ról i pastwisk	187 „	1.136 „ „

Razem zatem 9.678 mor. 19 sążni obszaru przeto przy powyższej cenie 380.221 złr. 61 ct. wypadłby jeden mórg gruntu bez względu na rodzaj kultury, łącznie z innemi do gruntu należącemi budynkami, traczami, fabrykami, propinacyą i t. p. na 39 złr. 28 ct.

Same zaś lasy i grunta użyteczne, których 9.678 mor. 19 sążni w państwie Zakopane się znajduje, a których wartość szacunkowa, po strąceniu wartości budynków, traczów, fabryk i propinacyi na 194.808 złr. 2 ct obliczono, przy zatrzymaniu ceny kupna 380.221 złr. 61 ct. płaconoby mórg po 20 złr. 12 ct., a zatem po cenie tak niskiej, którą chyba podarunkiem nazwać można, gdyż w najgorszym razie sama wartość drzewa na jednym morgu znachodzić się mogącego, chociażby nawet najgorszej jakości, przedstawi się na każdy sposób wyższą, niż 20 złr. 12 ct.

A przypuściwszy, żeby drzewo, znajdujące się na 1 morgu miało nie więcej niż 20 złr. 12 ct. wartości, to jeszcze w tym razie grunt sam otrzymuje się za darmo, a wartość gruntu już w najgorszym razie na 19 złr. 16 ct. przyjąć można.

Przypatrzmy się teraz dochodowi z tych dóbr. Według aktu oszacowania dobra Zakopane powinny przynosić:

a) dochód z lasu	15.616·33	złr.
b) dochód z leżaniny . . .	600·—	„
c) dochód z pastwisk . . .	597·21	„
d) dochód z wapienia, który według aktu oszacowania obecnie istnieje, bez podwyższenia w jakim go skapitalizowano . . .	315·—	„
e) dochód z polowania . .	15·—	„
f) opuszczamy dochód z cegielni, ponieważ cegielnia zaledwie na własną potrzebę wystarcza i dochód z kar za defraudacye jako bardzo wątpliwej natury, natomiast doliczamy czynsz z propinacyi w Zakopanem i Kościeliskach, oraz czynsz z propinacyi w Bukowinie i Brzegach razem w kwocie . .	965·—	„
oraz		
g) czynsz z fabryk, jaki obecny dzierżawca płaci za samo prawo pędzenia tych fabryk	15.000·—	„
Dobra Zakopane powinny zatem przynosić	33.108·54	złr.
dochodu brutto a po strąceniu wydatków	9.439·35	„
jakie akt oszacowania wykazuje, czysty dochód wynosi	23.669·19	złr.

nie licząc wcale dochodu z gruntów ornych, którego akt oszacowania nie podaje wcale i ewentualnego dochodu z budynków. Dochód ten reprezentuje od ceny szacunkowej 380.221·61 złr. procent po $6^1/_4$ od sta, a obliczony według stopy 5% przedstawia kapitał 473.383·80 złr.

(Dok. nast.)

Kronika.

Kraków, 9 kwietnia

Komisya teatralna odbędzie jutro o godz. 4 po południu posiedzenie, na którem będzie obecny zaproszony architekt p. Förster, autor zakupionych planów pod godłem „Cel i praca".

Do Towarzystwa ochrony Tatr polskich przystąpili: Towarzystwo zaliczkowe i kredytowe w Rzeszowie (z 2 udziałami), Towarzystwo pożyczkowe w Makowie (z 3 udziałami), Wydział Rady powiatowej w Tarnowie (z 2 udziałami), Wydział Rady powiatowej w Wadowicach i pp.: Wawrzycki Wincenty, Strzelbicki z Ropczyc, Skakalski Józef, Skakalska Marya, notaryusz Kurlata Herteux (z 2 udziałami), dr. Ksawery Chrzanowski z Kęt, ks. Karol Krementowski, prof. dr. Korczyński i dr. Władysław Markiewicz (z 3 udziałami).

P. Jan Franke, profesor politechniki we Lwowie i delegat krajowej komisyi przemysłowej, przybył dziś do Krakowa celem porozumienia się z prezydentem miasta co do sprawienia przyborów naukowych dla szkół uzupełniających przemysłowych, z subwencyi przez Wydział krajowy w kwocie 1500 złr. na jego ręce zaasygnowanej.

W tym celu zawezwani zostali wszyscy kierownicy rzeczonych szkół przemysłowych i referent szkół przemysłowych z ramienia magistratu r. Szymkiewicz, celem porozumienia się, a po przeprowadzonej naradzie postanowiono całą powyższą subwencyę użyć na sprawienie najpotrzebniejszych przyborów naukowych dla uzupełniających szkół przemysłowych. Przybory te rozdane zostaną szkołom w pierwszych dniach września b. r. przez dyrektora wyższej szkoły przemysłowej p. Rottera

Badanie powietrza w salach szkolnych. Skład powietrza w wilgotnych salach szkolnych gimnazyum św. Jacka zbadany został przez prof Kaweckiego za pomocą przyrządu Wohlperta, profesora w Norymberdze, a wynik badań wypadł oczywiście dla zakładu nie bardzo pomyślnie.

Filia kasy głównej krajowej w Krakowie ma mieć według projektów władz skarbowych następujący personal: jednego dyrektora w randze siódmej, jednego nadkontrolora w randze ósmej, dwóch kasyerów i dwóch likwidatorów w randze dziewiątej, dwóch młodszych likwidatorów i sześciu oficyałów w dziesiątej randze, sześciu asystentów i dwóch praktykantów w jedenastej randze, tudzież dwóch woźnych. Spodziewać się należy, że sprawa ta we Lwowie i w Wiedniu wkrótce załatwioną zostanie, gdyż akta wskutek powtórnego przynaglenia władz wyższych po sześcio-miesięcznem wyleżeniu się w Krakowie przez dyrekcyę skarbu w Krakowie wyższym władzom przedłożone zostały.

W Tow. zaliczkowem w Krakowie jutro w środę o godz. 5 po południu odbywać się będzie dalszy ciąg obrad nad zmianą statutu. Pożądanem jest liczne przybycie członków.

Odznaczenia. Cesarz nadał malarzowi Tadeuszowi Ajdukiewiczowi w Wiedniu krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Oświadczenie. Otrzymujemy następujące pismo: Zapytywany z wielu stron, co znaczy moje współpracownictwo w *Ognisku*, czy solidaryzuję się z poglądami Redakcyi — udzielam wyjaśnienia, że Redakcya *Ogniska* bynajmniej nie wymaga od swych współpracowników podzielania jej zapatrywań. — Owszem, chcąc ze swego pisma zrobić rzeczywiste „ognisko", przyjmuje artykuły wszelkich odcieni, żadnego nie czyniąc wyjątku ażeby czytelników swych poinformować o całokształcie dzisiejszego ruchu umysłowego. W ten sposób tłumaczy się, że jakkolwiek nie mogę się zgodzić ani z jednem słówkiem niemal poglądów artykułu wstępnego „Zamiast programu", mogę jednak pozostać współpracownikiem pisma. Cel bowiem informacyjny Redakcyi pochwalam; o osiągnięcie go zależeć musi od tego, czy liczne osoby zapraszane do współpracownictwa zechcą przyczynić się do tego, ażeby *Ognisko* stało się neutralnym gruntem akademickiej dyskusyi.

Dr. Feliks Koneczny.

Most łączący Kraków z Podgórzem był przez długi czas przedmiotem sporu, kto mianowicie ponosić ma koszta oświetlenia na nim. Sprawa ta ostatecznie przez wyższe instancye w ten sposób załatwioną została, że po lewej stronie mostu idąc z Krakowa, a zatem w kierunku, gdzie się znajduje główna rura gazowa, ustawione będą cztery lampy gazowe o silniejszych palnikach, a do ponoszenia kosztów oświetlenia w równych częściach przyczyniać się będą gminy Krakowa i Podgórza.

P. Eliza Orzeszkowa, otrzymawszy od Towarzystwa Czytelni dla kobiet we Lwowie dyplom honorowego członka, przesłała następujące podziękowanie na ręce przewodniczącej Towarzystwa, pani Stefanii Wechslerowej:

Szanowna Pani!

Na ręce Jej, jako przewodniczącej Towarzystwa Czytelni dla kobiet we Lwowie, pospieszam złożyć najserdeczniejsze i najgorętsze podziękowanie za wielki zaszczyt, jakim Panie obdarzyć mnie raczyłyście, mianując mnie honorowym członkiem swojego pełnego zasługi i społecznej wagi Stowarzyszenia.

Wiadomość o tem w dziennikach wyczytana napełniła mnie dumą i radością, lecz stokroć więcej radością, niż dumą, bo z jednej strony czyn Wasz przypiszę niezrównanie więcej zacności i dobroci serc Waszych, niż swojej zasłudze, a z drugiej, nad wszelki wyraz cieszy mię myśl, że takich serc właśnie przychylność posiadam.

Okoliczności miejsca i czasu z życiem mojem związane, stawały mi zawsze, i dziś mocniej niż kiedykolwiek stoją na drodze do społecznego działania; prawdą jest przecież, że ono to było ideałem, ku któremu od wczesnej mojej młodości dążyć pragnęłam. Pragnęłam, ale nie mogłam, — i dziś oglądając się na przebytą drogę, widzę wśród niej wiele pomysłów swoich, które urzeczywistnić się, i wiele energii, które zużyć się nie mogły, bo spotkały się z przeszkodami do zwalczenia zupełnie niepodobnemi. Sprawia to wielki smutek, ale sprawia to także, że z zapałem czczę i kocham te rodaczki moje, które ze szczęśliwszych, niż były i są moje, warunków życia, tak szlachetnie i rozumnie, jak Wy szanowne Panie, korzystać umieją.

Mnie pozostało tylko pióro, niestety! od pęt nie wolne również; ale jeżeli przez nie uczynię jeszcze cokolwiek, jakąkolwiek wartość mającego, sobie to Szanowne Panie w znacznej części przypisać zechciejcie. Sympatya i uznanie od Was otrzymane, w osłabiającym smutku pocieszać mię będą, ze zniechęcenia budzić, do pracy jako do spłacenia Wam długu zagrzewać. Pełne głębokiego szacunku i gorącej wdzięczności pozdrowienie Wam wszystkim przesełam.

Eliza Orzeszkowa.

Władze magistratu: fizykat, budownictwo miejskie i komisarze obwodowi otrzymali najostrzejsze polecenie zarządzenia rewizyi po domach dla sporządzenia wykazu mieszkań piwnicznych — celem ukarania właścicieli, lekceważących sobie zdrowie biedniejszej ludności, a głównie stróżów kamienicznych, którzy w wielu domach skazani są na choroby i śmierć członków swojej rodziny z powodu wilgoci w pomieszkaniach piwnicznych, braku światła i słońca.

Kwesta. Tercyarze św. Franciszka, posługujący ubogim, będą kwestować w środę d. 10 b. m. na ulicy św. Jana z przecznicami.

Podgórze, 8 kwietnia. (Koresp. *N. Reformy*). Burmistrzem miasta wybrany dziś został jednomyślnie miejscowy notaryusz i dotychczasowy zastępca burmistrza p. Wacław Adamski, zastępcą wybrano p. Władysława Markwiczyńskiego, a w miejsce tych assesorami pp. Wiktora Terbera i Jana Cichockiego.

Składy obuwia Fraenkla pozakładane już zostały we wszystkich większych miastach Galicyi. W ubiegłym tygodniu otworzono skład w Rzeszowie, a oprócz tego w Przemyślu i Jarosławiu. *Gazeta Przemyska* z tego powodu pisze:

„Osławiony Fraenkel otworzył tu już sklep i rozpoczął sprzedaż obuwia. Z przykrością wypada nam zanotować fakt objęcia kierownictwa tej wiedeńskiej tandety przez jednego z miejscowych przemysłowców, p. Dawida. Nie ładnie to i wcale nie po obywatelsku podać obcemu przybyszowi rękę do gnębienia przemysłu krajowego i uciemiężania przemysłowców miejscowych; z całą bowiem pewnością da się przewidzieć, że mniejsi szewcy, nie mający dostatecznego kapitału zakładowego, wyrabiający towar tani dla mniej zamożnej ludności i zatrudniający mniejszą liczbę czeladzi, lub wyrabiający obuwie na zapas, będą musieli upaść wobec niskich cen fabrykatów Fraenkla. Skutkiem tego ucierpi także i czeladź, majstrowie bowiem przy zmniejszonym popycie i zniżeniu cen oddalą z warsztatów pewną część swoich pracowników".

Po zachęcie do zakładania Stowarzyszeń szewców, którzy tylko solidarną działalnością i zakładaniem własnych tanich magazynów obuwia zapobiedz mogą własnej klęsce, to samo pismo donosi:

„W Jarosławiu otworzył także Fraenkel skład obuwia pod opieką p. Ignacego Raffa, znanego dobrze naszemu miastu jegomości, gdyż miał on tu jakiś czas antykwarnię i skład papieru. Jaki pan, taki kram. To nam przynajmniej pochlebia, że p. Fraenkel na zawiadowców swoich filii galicyjskich nie może lepszych dobrać ludzi".

Rzeszów, 7 kwietnia (Koresp. *N. Reformy*) Otwarto dzisiaj nowe kasyno wojskowe w zabudowaniach pułkowych. Miasto asygnowało na to złr. 2300. Resztę dołożono ze składek i funduszów specyalnych. Lokal przedstawia się wygodnie i estetycznie

Wyszło roczne sprawozdanie tutejszego szpitala powszechnego. W ciągu upłynionego roku było leczonych osób 1280, z tych zmarło 123. Znaczną śmiertelność tę przypisać należy zbyt późnemu przychodzeniu do szpitala chorych, szczególniej pośród wieśniaków. Kierujący szpitalem dr. Jabłoński wespół z burmistrzem miasta robią starania o wybudowanie jeszcze jednego pawilonu, specyalnie dla chorych zakaźnych.

Odbyło się tu przedstawienie wędrownej trupy operetkowej złożonej z trzech osób, pod dyrekcyą Zelewicza, bez powodzenia. W przyszłym tygodniu zjeżdża tu p. Montenegro ze swoją menażeryą. Spodziewamy się też i p Fiszera na jeden występ.

Wkrótce miasto uzyska ładną i dużą salę balową, która będzie również używaną dla widowisk teatralnych. Właściciel hotelu Luftmaszyna już rozpoczął przebudowywanie istniejącej sali, wartałoby tylko zwrócić uwagę na bezpieczeństwo ogniowe. Jednego wejścia byłoby stanowczo za mało. Dach zaś powinien być kryty nie gontem.

Dubiecko, 7 kwietnia. (Kor. *N. Reformy*). Stosunki naszego miasteczka od niedawnego czasu znacznie na korzyść się zmieniły, w ciągu bowiem niespełna roku zorganizowano straż ogniową, której statuta już zostały zatwierdzone, i założono Towarzystwo zaliczkowe. Miasto nasze o 4 mile oddalone od Przemyśla, w którym znajdują się instytucye finansowe, posiada nieliczną na szczęście gromadkę osób, rekrutującą się z kramarzy izraelitów, którzy nie oglądając się na ustawę o lichwie, przyzwyczaili okolicznych mieszkańców do płacenia im procentów w stosunku 25—30 od sta.

Spodziewać się należy, iż Towarzystwo zaliczkowe, założone obecnie przy współudziale p. Kornbergera, sekretarza związku towarzystw zaliczkowych, tej gospodarce i wyzyskiwaniu kres położy.

Inicyatywę, a następnie żywy udział przy zakładaniu Towarzystwa, w skład zarządu którego weszli między innymi pp. dr. Franciszek Gąsiorek i Alfred Weiss, dał p. Artur Pędracki. Urzędnik ten, choć nie całe dwa lata w mieście naszem pracuje, zyskał sobie ogólny szacunek a obecnie pełne uznanie, zajmując się podniesieniem dobrobytu miasta i jego okolicy.

Do wiązanki tych wiadomości miłoby nam było dodać, iż rząd, dbały o dobro opłacających podatki i chcąc wobec znacznych ciężarów przyjść z jaką taką ulgą, utworzy w mieście naszem urząd podatkowy jeszcze w tym roku. Że urząd taki jest koniecznym w naszem mieście, wystarczy powiedzieć, iż gminy do tutejszego powiatu należące oddalone są od urzędu podatkowego, znajdującego się w Przemyślu, o 35 kilometrów, a komunikacya kołowa czasem w tak znacznej odległości bywa niemożliwa i utrudnia bardzo regularne uiszczanie należytości, a w dalszej konsekwencyi podnosi je przez wzrastające procenty za zwłokę.

Sądzimy, iż namiestnik, któremu gmina tutejsza przez swego delegata przedstawiła już potrzebę utworzenia urzędu podatkowego, stosownie do obietnicy poprze nasze żądanie i spowoduje, iż jeszcze w tym roku urząd podatkowy w Dubiecku rozpocznie swoje czynności.

Ze Stanisławowa. Burmistrzem miasta wybrany został dr. Szydłowski, — jego zastępcą inżynier p. Jaegerman.

„Dziwolągi językowe". W jednem z pism poznańskich czytaliśmy przed paru dniami: „Już to było podpadające, że w frakcyi katolickiej tylko 4 posłów ze Śląska wniosek nasz podpisało." Co to znaczy „było podpadające"? — zapewne miało być: wpadało w oczy, zwracało uwagę.

Inny dziennik donosi, że „wczoraj w Petersburgu otrzymaną została smutna wiadomość." *Horrendum!*

Ze Stowarzyszeń.

— Krakowskie Koło nauczycieli szkół wyższych odbyło posiedzenie miesięczne dnia 6 bm. przy nader licznym udziale członków. Na początku prof. St. Siedlecki zażądał od Koła upoważnienia do podjęcia wydawnictwa 2 tomu „Biblioteki pedagogicznej", w roku ubiegłym rozpoczętej Listami Bielińskiego. Tom ten obejmie Mowy Piramowicza; wstęp do nich przyrzekł napisać dr. Wł. Wisłocki. Po krótkiej dyskusyi, w której zabierali głos prof. Kawecki, dr. Karbowiak i ks. dr. Skrochowski, zgromadzenie poleciło bezzwłoczne przystąpienie do druku tomu 2. Następnie przewodniczący dr. Zathey odczytał odezwę Towarzystwa opieki zdrowia, wystosowaną do Koła z prośbą o poparcie jego celów, tak blisko szkoły dotyczących i rozdał statut, odkładając dyskusyę nad tą sprawą do następnego posiedzenia, aby każdy członek mógł rozpatrzeć się w statucie. Przypomniał następnie walne zgromadzenie Towarzystwa, mające się niebawem odbyć we Lwowie, zachęcił do licznego udziału i otworzył dyskusyę nad wszystkim już znanym porządkiem dziennym zjazdu. Ponieważ nikt w tej sprawie głosu nie zabrał, zaprosił przewodniczący ks. dra Skrochowskiego do wygłoszenia odczytu „O cyklu obrazów Matejki z dziejów cywilizacyi w Polsce." Prelegent scharakteryzowawszy twórczość Matejki i podawszy myśl przewodnią tego nowego szeregu dzieł pierwszorzędnej dla narodu wartości, objaśnił z nich kilka dokładniej, podnosząc niezwykłą erudycyę historyczną i mistrzowstwo kompozycyi. W uzupełnieniu odczytu tego podał następnie prof. Łuszczkiewicz kilka uwag o tych obrazach, które już zostały wykończone, a których szan. prelegent nie mógł oglądać. Obu przemawiającym zgromadzeni podziękowali hucznemi oklaskami. Nakoniec p. Konst. hr. Przeździecki mówił o urządzeniu bazarów książek szkolnych, celem zapobieżenia wyzyskiwaniu młodzieży przez antykwarzy. Do przeszkodzenia sprzedawaniu książek skradzionych przyczyniłoby się, zdaniem mówcy, i zaprowadzenie mundurów. — W ożywionej nad tym przedmiotem dyskusyi zabierali głos: przewodniczący dr. Zathey, ks. dr. Skrochowski, dyr. Stawarski, dr. Wałek, dr. Leo, dr. Karbowiak, p. Zagrodzki, prof. Baczakiewicz, dr. Bandrowski. Zwolenników bazaru szkolnego nie było wielu, zwłaszcza, że przepisy wzbraniają urządzenia jakiegoś handlu w gmachu szkolnym; w ogólności zapanowało przekonanie, że przepisy złemu tamy nie położą, ale jakaś instytucya umiejętna, gdzieby uczniowie książki niepotrzebne dobrze sprzedawać, a potrzebne taniej nabywać mogli. Ze względu na zapowiedziany w tym kierunku referat dra Germana, uchwalono na wniosek prof. Zaleskiego odroczyć dalszą dyskusyę do następnego posiedzenia, do którego z powodu spóźnionej pory odłożono i odczyt dyr. Stawarskiego.

— Wadowice, 3 kwietnia. Tutejszy Wydział powiatowy na dzisiejszem posiedzeniu przystąpił do Towarzystwa imienia Stanisława Staszica w charakterze członka wspierającego, a nadto zapłacił prenumeratę roczną dla trzech czytelń ludowych wadowickiego powiatu.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Mikołaja Bojczeniuka w Tudiówie stałym nauczycielem szkoły etatowej tamże; tymczasowego nauczyciela Jana Regowskiego w Jezierni stałym nauczycielem szkoły etatowej w Danilowcach.

Składki. Na sprowadzenie zwłok Adama Mickiewicza złożono od rodziny ś. p. Julii bar. Borowskiej 10 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 10 i we czwartek 11 kwietnia: Przedstawienie amatorskie klubu malarzy i rzeźbiarzy: Po raz pierwszy „Dzika różyczka", komedya w 1 akcie Blizińskiego i obrazy z żywych osób.

W sobotę 13 kwietnia: Na dochód Ludwika Solskiego występ gościnny Gabryeli Zapolskiej: Po raz pierwszy „Nora", komedya w 4 aktach H. Ibsena.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

** Wydawnictwa ludowe. W bieżącym roku wyszły nakładem „Komitetu wydawnictwa dziełek ludowych we Lwowie" następujące książeczki: Parylak Piotr: O największym naszym pisarzu Adamie Mickiewiczu. (Miesiąc styczeń). Str. 42, cena 8 ct. — Kozdraś Franciszek: Jak się brat wywdzięczył bratu? Str. 32, cena 8 ct. — Z prawdziwego zdarzenia. Opowiadanie o ucisku katolików pod panowaniem moskiewskiem. (Miesiąc marzec). Str. 48, cena 10 ct. — Wiśniewski Seweryn: Hodowla królików. (Miesiąc kwiecień). Str. 35. Cena 8 ct. Dziełka powyższe są do nabycia pod adresem: Wydawnictwo ludowe, Lwów, ul. Czarnieckiego l. 1.

** Na Wystawę Zjedn. Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: De Laveaux „Pielgrzym", Karmańskiego „Krajobraz", Kossaka W. „Polna poczta", Masalowskiej „Krajobraz", Poetscha „Tęsknota" i „Martwa natura", Pociechy „Wieczór zimowy" akw., Romera A. „Wejuu i Pokój" akw., Tondosa „Z pod ratusza w Pradze" akw., Lewandowskiego „Sewereńko" pop. w gipsie.

Dział ekonomiczny.

Wielki Wydział Kasy Oszczędności miasta Krakowa.

Pod przewodnictwem prezydenta Szlachtowskiego odbyło się dnia wczorajszego (8 kwietnia) posiedzenie Wielkiego Wydziału tutejszej Kasy Oszczędności przy bardzo licznym udziale członków.

Z porządku dziennego przyjęło zgromadzenie do wiadomości sprawozdanie Dyrekcyi Kasy z czynności za rok 1888, oraz wnioski Komisyi kontrolującej w następującej osnowie:

I. Wydział Wielki przyjmuje zamknięcie rachunków Kasy Oszczędności miasta Krakowa za rok 1888 z wykazanym w niem zyskiem złr. 89.541·67 a. w. do wiadomości, zatwierdza je i udziela Dyrekcyi absolutoryum.

II. a) W myśl uchwały Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności miasta Krakowa z dnia 29 listopada 1888 przenosi się:

1. Złr. 50.000 na rachunek:

„Fundusz na budowę gmachu Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie Imienia cesarza Franciszka Józefa I".

2. Złr. 1.500 na wydane bezpłatnie fanty (garderobę), zastawione w oddziale zastawniczym.

b) Do funduszu emerytalnego urzędników i sług Kasy Oszczędności złr. 7.000.

c) Pozostałą kwotę złr. 31.041·67 po wydzieleniu powyższych sum przenosi się do funduszu rezerwowego lit. A.

Następnie na wniosek pp. Birnbauma i dra Styczna uchwalono na datki miejscowym instytucyom humanitarnym złr. 6.000, oraz przyznano Dyrekcyi i urzędnikom Kasy remuneracyę za rok ubiegły.

Po uchwaleniu budżetu i przyjęciu do wiadomości sprawozdania syndyka p. dra Faustyna Jakubowskiego powzięło Zgromadzenie następującą uchwałę:

„Kasa Oszczędności miasta Krakowa zniża od dnia 16 kwietnia 1889 r. stopę procentową od wszystkich nowych wkładek na 4 prc., zatrzymując nadal stopę procentową 4 i pół prc. od dawniejszych wkładek: Zarazem zniża Kasa stopę procentową:

a) od zaliczek na zastaw papierów wartościowych z 6 prc. na 5¾ prc. od dnia 16 kwietnia 1889;

b) od eskontu weksli z 6 prc. na 5½ prc. także od 16 kwietnia 1889;

c) od pożyczek hipotecznych na dobra i realności, tudzież

d) od pożyczek na skrypta dłużne (pożyczek gminnych) licząc bądź nie zmieniając dotychczasowego planu umorzenia po 5½ prc. począwszy od 1 lipca 1889."

„Zniżenie stopy procentowej od zaliczek pod a) i b) wchodzi w życie z terminem płatności po dniu 16 kwietnia 1889, zaś od pożyczek pod c) i d) z terminem najbliższej raty, płatnej po dniu 1 lipca 1889."

W dalszym ciągu upoważnił Wydział Wielki Dyrekcyę oraz Komisyę kontrolującą do przeprowadzenia z rządem rokowań w sprawie budowy gmachów dla gimnazyum i szkoły realnej w Krakowie. Rzecz została w zasadzie przez Zgromadzenie przyjętą; obrobienie szczegółów powierzono Dyrekcyi i Komisyi kontrolującej.

W końcu mianował Wydział Wielki p. Jana Chęcińskiego asystentem Kasy Oszczędności.

(Przegląd całorocznej czynności i sprawozdanie z obrotu Kasy Oszczędności podamy jutro).

Bank krajowy. IX losowanie 4½ % kraj. listów zastawnych dnia 1 kwietnia 1889 r.:

Ser. I na 50 złr.: Nr. 40, 382, 448. 477, 481, 678, 751, 1035, 1105, 1236.

Ser. II na 100 złr.: Nr. 32, 121, 189, 196, 364, 382, 469, 774, 854, 865, 1134, 1222, 1229, 1361, 1594, 1978, 2265, 2417, 2452, 2478, 2624, 2667, 2941, 3211, 3220, 3698, 3932, 4116, 4268, 4323, 4350, 4688, 4856, 4914, 4966, 5035, 5107.

Ser. III na 500 złr.: Nr. 1, 8, 63, 257, 555, 770, 784, 801, 850, 960, 1121, 1193, 1443, 1443, 1824, 2118, 2343.

Ser. IV na 1.000 złr.: Nr. 314, 589, 592, 677, 798, 906, 971, 994, 1011, 1216, 1402, 1609, 1744, 1780, 1846, 1943, 1972, 2053, 2401, 2564, 2717, 2767, 2768, 2777, 2978, 3112, 3118, 3285, 3461, 4070.

Ser. V na 5.000 złr.: Nr. 451, 669, 686, 693, 834, 841, 959, 1052, 1061, 1069, 1096, 1759.

Listy wylosowane płatne są 30 czerwca 1889.

Kakao odtłuszczone i sproszkowane krajowego wyrobu, wyrabiane od kilku lat przez fabrykę p. Henryka Tretera we Lwowie, zostało obecnie zbadane przez komisyę przemysłowo-lekarską Towarzystwa lekarskiego krakowskiego. Z rozbioru chemicznego, dokonanego przez prof. dra Olszewskiego, wynika, że kakao to składem chemicznym dorównywa najlepszym gatunkom zagranicznym, pomimo że cena jego jest o połowę tańsza od przetworów zagranicznych. Według sprawozdania dra Wachtla we Lwowie fabryka posiada znaczne ilości surowego materyału, sprawdzanego w najlepszych gatunkach z Hamburga i Londynu, i przerabia go za pomocą maszyn parowych na proszek odtłuszczony w ilości około 50 kilogramów dziennie z należytą znajomością rzeczy i z zachowaniem wzorowej czystości. To też Towarzystwo lekarskie krakowskie na posiedzeniu, odbytem w dniu 6 marca b. r., na wniosek przewodniczącego komisyi przemysłowo-lekarskiej prof. dra Korczyńskiego uznało kakao p. Henryka Tretera jako przetwór dyetetyczny godny polecenia i rozpowszechnienia, który jest w stanie zastąpić w zupełności podobne a znacznie droższe przetwory zagraniczne.

Ceny zbóż na giełdzie wiedeńskiej dnia 6 kwietnia:

Pszenica na wiosnę 7·36—7·38; na maj-czerwiec 7·47 do 7·49, na czerwiec-lipiec 7·55— 7·57 na jesień 7·66—7·68.

Żyto na wiosnę 6·42—6·44; na maj-czerwiec 6·40 do 6·42; na jesień 6·25—6·27.

Owies na wiosnę 5·95—5·97; na maj-czerwiec 5·94—5·96; na jesień 5·85—5·87.

Kukurudza na maj-czerwiec 5·24—5·26; na czerwiec-lipiec 5·29—5·31; na lipiec-sierpień 5·35 do 5·37.

Targ bydła rogatego. Wiedeń, dnia 8 kwietnia. Na dzisiejszy targ dostawiono ogółem 3105 sztuk bydła rogatego, w tem 152 z Galicyi i Bukowiny, 1648 z Węgier i 1305 z prowincyj niemieckich.

Płacono za galicyjskie woły opasowe po 50 do 58 złr., wyjątkowo do — złr; za węgierskie po 48 do 56 złr., wyjątkowo do 60 złr.; za niemieckie po 50 do 58 złr., wyjątkowo do 61 złr. za cetnar metryczny bez podatku konsumcyjnego.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 9 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	729,8 mm	728,8 mm	728,0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+9°,4	+5°,6	+14°,7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SSE 1	SSE 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	79%	85%	64%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	5	9

Uwagi: Stan barometru bez znacznej zmiany dość niski przy lekkich południowo-wschodnich wiatrach; od czasu do czasu trochę deszczu. Niebo będzie przeważnie pochmurne, skłonność do większych opadów.

Telegramy „Nowej Reformy."

Wiedeń, 9 kwietnia. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu komisyi budżetowej przy rozprawie nad wnioskiem rządowym o zwolnieniu od stempli i opłat pożyczki propinacyjnej p. Gniewosz przemawiał przeciw ustawie. To wystąpienie Gniewosza stało się powodem do zwołania Koła polskiego na nadzwyczajne posiedzenie na dziś po południu. P. Gniewosz ma być wezwany do usprawiedliwienia się ze swego stanowiska, wrogiego zasadzie autonomii.

Wiedeń, 9 kwietnia. Poseł Gniewosz uskarżał się wczoraj na posiedzeniu komisyi budżetowej, że prasa polska obrzuca go błotem, że zwie go „szlachcicem", wznawiającym *„liberum veto"*, że stronnictwo jego, mianowicie Koło polskie, presyę na niego wywierało, że jest to niesłychanym gwałtem i zamachem na niezależność poselską i konstytucyę. Ustawę propinacyjną uważa Gniewosz za szkodliwą, najpierw dla tego, że propinacya nie zostaje zniesioną, lecz przelaną zostaje na kraj i że obliczenia *ad hoc* uskuteczniono fałszywie.

Niedobór będzie wynosić po 400.000 rocznie. Sejm przekroczył zakres swej kompetencyi przez to, iż utworzył osobną c. k. władzę propinacyjną. — Mowca odwołuje się do rządu i wzywa go, aby dla ustawy propinacyjnej nie wyrabiał sankcyi cesarskiej, lecz aby ułożył projekt nowej ustawy.

Mimo takich wywodów posłowie stronnictwa centralistycznego Beer, Plener i Menger oświadczyli się życzliwie dla ustawy.

Wiedeń, 9 kwietnia. Komisya wojskowa przyjęła wczoraj wieczór paragraf 14 ustawy wojskowej, zmieniony w Izbie panów i uchwaliła bez żadnych zastrzeżeń kontyngent rekrutów, który dla Austryi wynosi tego roku 60.389 dla armii liniowej i marynarki, a 10.000 dla obrony krajowej. Pobór do wojska odbędzie się w czasie od 1 maja do 30 czerwca.

Dodatkowa sesya Rady państwa trwać będzie od 29 kwietnia do 14 maja.

Ankieta o dostawach dla armii ukończyła wczoraj narady — i orzekła, że w każdej siedzibie komendy korpusowej powinny być komisye, które mają ministerstwu wojny przedkładać wnioski o cenach artykułów wojskowych.

Wiedeń, 9 kwietnia. Izba poselska doszła w rozprawie szczegółowej do rubryki o inspekcyi jeneralnej. P. Kozłowski przemawiał w duchu, o jakim wczoraj napomknięto.

Słychać tu, że się zanosi na utworzenie „ringu" spirytusowego.

Wiedeń, 9 kwietnia. Sokalski Alfred został mianowany starszym inspektorem podatkowym.

Wiedeń, 9 kwietnia. Cesarz przeznaczył zamek w Mayerling częścią na siedzibę dla Karmelitanek, częścią na schronisko dla niezdolnych do zarobkowania. Pokój, w którym umarł arcyksiążę, zamieniony będzie na kaplicę.

Budapeszt, 9 kwietnia. Cesarstwo udają się ztąd na dłuższy pobyt do Ischl.

Paryż, 9 kwietnia. Na posiedzeniu senatu odczytuje prezydent Leroyer dekret, mianujący senat najwyższym trybunałem politycznym. Pierwsze posiedzenie jego naznacza dekret na piątek. Renault zapytuje o motywa. Minister Tirard odparł, że na interpelacye odpowiadać nie będzie. Buffet przyjmuje do wiadomości ustanowienie trybunału politycznego, żądając, aby wpierw uregulowano procedurę sądową.

Prawica uchwaliła, aby nie brać udziału w obradach trybunału politycznego, aż załatwiony będzie wniosek Buffeta; przy głosowaniu jednak upadł wniosek Buffeta 177 głosami przeciw 72.

Paryż, 9 kwietnia. Obiega tu pogłoska, że Naquet, Laissant i Laguerre uciekli do Brukseli.

Luksemburg, 9 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby odczytano orędzie ks. Nassauskiego. Izba zgodziła się jednozgodnie na ustanowienie regencyi.

Bukareszt, 9 kwietnia. Utworzenie gabinetu natrafia jeszcze zawsze na trudności.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 9 kwietnia 1889	Kurs w wal. austr. złr.	ct
Zjednoczony dług w papierach	85	35
Zjednoczony dług w srebrze	85	85
Austryacka renta złota	110	30
5% austryacka renta (marcowa)	100	65
Akcye banku austro-węgierskiego	906	—
Akcye kredytowe	300	75
Londyn	119	90
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	49
Dukaty austryackie	5	63
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	60

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

Kraków, dnia 9/4.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	127 50	128 50
Marki niemieckie za 100 mar.	58 10	59 —
20-to frankówka złota	9 54	9 62
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	102 —	104 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	95 25	96 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 65	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 —	97 75
5% Obligi komunalne I Emis.	100 50	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 30	97 30
4% „ „ „ „ II Em.	93 25	94 25
4½% „ „ „ „	98 10	98 60
5% „ „ „ „	100 90	101 50
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103 20	104 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 20	101 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	94 75	95 80
4% „ likwidac. „ „ „ 100	85 —	86 50

Lwów, dnia 6/4.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	289 —	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 70	101 70
4½% „ „ „ „ „ 100	97 80	98 80
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	93 —	94 —
5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	97 —	98 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100 20	101 20
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 50	105 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	95 10	96 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 8/4.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	96 80
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	86 —	86 60
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	97 50	98 50
5% „ „ „ II „ „ „ 100	96 25	96 40
5% „ „ „ III „ „ „ 100	93 —	94 85
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	94 15

Wiedeń, dnia 8/4.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	84 75	84 95
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	85 50	85 70
4% „ „ złota „ „ 100	110 90	111 10
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	100 40	100 60
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	139 50	140 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	143 40	143 90
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	149 75	150 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	182 —	182 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	182 —	182 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	103 20	103 40
5% „ papierowa „ „ 100	96 05	96 25
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 50	116 75
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	146 75	147 25
„ „ „ 50 „ „ „ 100	146 75	147 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	132 —	132 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyjska 100 m.k.	104 75	105 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „	104 50	105 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „	104 95	105 25
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „	104 95	105 25

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	126 —	127 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	107 25	107 25
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	27 20	37 60
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	37 —	37 40

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 25	97 50
5% „ obl. komun. „ „ 100	100 25	101 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 10	104 —
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	100 25	100 75
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 30	100 90
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	110 25	110 75
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	94 15	94 15
4½% „ „ „ „ 52 „ 100	98 —	98 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 75	101 25
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 75	102 25
4% „ „ „ „ 100	100 —	100 55
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	114 —	114 50

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	101 25	101 50
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	100 60	101 10
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 —	101 60
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	103 20	103 50
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	82 50	88 50
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	91 50	92 —
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	— —	— —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	100 —	100 75
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	146 50	147 50
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	100 70	101 20
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	100 —	100 40

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	9 70	9 95
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	190 75	191 75
Klary „ 40 „ m. k.	64 75	65 25
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	146 —	148 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	28 25	28 75
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	65 50	66 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	22 —	22 50
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	13 75	14 25
Rudolfa „ 10 „ w. a.	22 50	23 50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	42 25	43 —
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	160 —	160 —
4% „ „ 50 „ w. a.	77 —	79 —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	131 25	131 50
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	109 30	109 70
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	299 75	300 25
16·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	304 50	305 —
22·50	Laenderbank „ 200 „	238 50	238 75
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	892 —	894 —
12·—	Unionbank „ 100 „	227 —	227 50
24·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	291 —	294 —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	197 25	197 7[illegible]
131,25	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2602 —	2610 —
8·40	Karola Ludwika „ 210 „	206 80	207 40
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	237 —	237 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	157 —	157 75
9·50	Rudolfa „ 200 „	200 —	201 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	194 50	195 —
17 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	243 —	243 50
2 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	103 75	104 25
25·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	398 —	400 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 65	5 67
20-to Frankówki „ „	9 53	9 55
20-to Markówki „ „	11 76	11 78
Pół-Imperyaly ros. pełnoważne „ „	9 85	9 90
Funty szterlingi „ „	12 —	12 05
Banknoty włoskie „ „	47 10	47 70
Ruble papierowe za 100 sztuk	128 25	128 75

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.